

## WYWIAD DLA „AFRYKI”

# Z LAURENCE GAVRON, SENEGALSKĄ REŻYSERKĄ, DZIENNIKARKĄ FILMOWĄ, FOTOGRAFIKIEM I PISARKĄ<sup>1</sup>

ROZMAWIA EWA KALINOWSKA



Laurence Gavron (fot. Ewa Kalinowska), Dakar 2016 r.

Laurence Gavron urodziła się w Paryżu; ma polskie korzenie, z wyboru jest Senegalką i mieszka na stałe w Dakarze od czternastu lat. Reżyseruje filmy poświęcone kulturze Senegalu i jego społeczeństwu oraz diasporom obecnym w kraju. Jest autorką filmów o griotach, takich jak Njaga Mbaay, Yandé Codou Sène oraz Samba Diabaré Samb, o reżyserze Džibrilu Diopie Mambéty, o grupach Kabowerdeńczyków, muzykujących w klubach Dakaru, a także o afrykańskich wyznawcach judaizmu.

Laurence Gavron jest również fotografikiem, a jej wystawy – poświęcone m.in. zbieraniu soli w Palmarin, senegalskim kobietom, Fulanom z regionu Dżolof i Ferlo, zbiorowi i tkaniu bawełny we wschodnich regionach Senegalu – były pokazywane w Senegalu i we Francji<sup>2</sup>. Poczynając od lat 80. XX w. napisała wiele artykułów poświęconych kinematografii: reżyserom (np. Johnowi\_Casse-

<sup>1</sup> Wywiad został przeprowadzony w dniu 4 lutego 2016 r. w domu Laurence Gavron, w Dakarze. Wywiad oraz jego autoryzowany zapis przetłumaczyła z języka francuskiego Ewa Kalinowska. Opatrzyła także przypisami tekst wywiadu.

<sup>2</sup> Kilkadziesiąt zdjęć z różnych wystaw można zobaczyć na stronie internetowej: [www.laurencegavron.com/#!photos](http://www.laurencegavron.com/#!photos)

vetesowi i Idriss Ouedraogo), festiwalom filmowym (np. Southern African Film Festival), które opublikowała w czasopismach, takich jak: „Positif”, „Cahiers du cinéma”, „Libération”, „Le Monde”.

Napisała kilka książek, głównie powieści obyczajowych, zawierających niekiedy elementy kryminalne – *Marabouts d'ficelle* (2000), *Boy Dakar* (2008), *Hivernage* (2009) – głęboko zanurzonych w codziennych realiach Senegalu<sup>3</sup>.

W 2007 r. Laurence Gavron otrzymała obywatelstwo senegalskie, a w 2012 r. kandydowała do senegalskiego Zgromadzenia Narodowego.

Na swojej stronie internetowej<sup>4</sup> zamieszcza teksty dotyczące różnorodnych aspektów życia w Senegalu, m.in. doskonały „Lexique Sénégal”, owoc jej własnych doświadczeń, będący swoistym przewodnikiem po sytuacjach, w jakich może znaleźć się cudzoziemiec przebywający w Senegalu<sup>5</sup>.

### **EK: Kiedy po raz pierwszy zetknęła się Pani z Senegalem? W jakich okolicznościach? Jakie były Pani pierwsze wrażenia?**

**LG:** Kiedy byłam bardzo młoda, miałam 14 lat, uczyłam się w paryskim liceum i miałam w nim duńsko-senegalską przyjaciółkę. Bardzo się przyjaźniłyśmy, robiłyśmy razem masę głupstw... Jej mama przygotowywała senegalskie dania, w domu bywali goście z przeróżnych miejsc, z mieszanych rodzin. Później widywałyśmy się już rzadziej... I taki był mój pierwszy kontakt z Senegalem. Dużo później, pracowałam dla „Libération”, dużo tam publikowałam. Mój przyjaciel, szef działu filmowego, miał wyjechać do Wagadugu na festiwal FESPACO<sup>6</sup>. Powiedziałam odruchowo: „Och, bardzo bym tam chciała pojechać, szczęściarz z Ciebie”. A on zrobił mi prezent i odpowiedział: „To jedź zamiast mnie, jako wysłanniczka gazety”. Pojechałam więc do Wagadugu jako reporter dziennika *Libération*. Tam poznałam różne osoby, dwóch – trzech reżyserów z Senegalu, z którymi się zaprzyjaźniłam, Bena Diogaye Beye<sup>7</sup> i Ousmane’a Williama Mbaye<sup>8</sup>. Spotkałam także Dżibrila Diopa Mambéty<sup>9</sup>

<sup>3</sup> Lista fimów i książek autorstwa Laurence Gavron znajduje się w aneksie do wywiadu.

<sup>4</sup> Strona francuskojęzyczna: [www.laurencegavron.com](http://www.laurencegavron.com)

<sup>5</sup> [www.laurencegavron.com/#!articles03](http://www.laurencegavron.com/#!articles03)

<sup>6</sup> FESPACO – Festival panafricain du cinéma et de la télévision de Ouagadougou (Panafrkański Festiwal Filmu i Telewizji w Wagadugu), największy i najważniejszy afrykański festiwal filmowy, organizowany od 1969 r. co 2 lata w stolicy Burkina Faso. Ostatnia edycja (24.) miała miejsce w 2015 r. Następny festiwal odbędzie się od 25 lutego do 4 marca 2017 r. Strona festiwalu: [www.fespaco.bf/fr/](http://www.fespaco.bf/fr/)

<sup>7</sup> Ben Diogaye Bèye, dziennikarz, reżyser i pisarz. Autor filmów dokumentalnych i fabularnych. Kilka z nich zyskało uznanie, np. *Sey Seyti* (dot. poligamii w Senegalu, nagrodzony na FESPACO w 1981 r.) i *Un amour d'enfant* (długi metraż, obyczajowy, nagroda na FESPACO w 2005 r.). W 2012 r. wydał powieść *Le rêve de Latricia*.

<sup>8</sup> Ousmane William Mbaye, reżyser kilkunastu filmów dokumentalnych i fabularnych. Nakręcił m.in. film *Mère-bi* (2008), poświęcony swojej matce, Anette Mbaye d’Erneville, jednej z najbardziej znanych poetek afrykańskich. Jego film *Xalima La Plume* został nagrodzony podczas Międzynarodowego Festiwalu Filmów Dokumentalnych w Mediolanie (2004 r.).

<sup>9</sup> Dżibril Diop Mambéty (1945–1998), aktor, scenarzysta, reżyser. Zrealizował dwa filmy długometrażowe – *Touki Bouki* (1972) oraz *Hyènes* (p. poniżej, przypis 12). W 1995 r. rozpoczął

i Josepha Gaï Ramakę<sup>10</sup>, z którymi potem współpracowałam w Paryżu. Zaczynałam łapać bakcyła... To Joseph Gaï Ramaka sprowadził mnie z powrotem do Senegalu. Byłam tam już raz wcześniej, w 1987 roku, u mojej duńsko-senegalskiej przyjaciółki – to był krótki pobyt, dwutygodniowy, który spędziłam głównie wśród zeuropeizowanych Senegalczyków, chodziłyśmy do włoskich restauracji. Chciałam poznać prawdziwą Afrykę, ale cóż... nie stało się to tamtym razem. Tak więc wróciłam do Senegalu razem z Josephem w 1990 r., aby wspólnie pracować nad scenariuszem filmu, mieliśmy zaplanować do niego zdjęcia. Film w końcu nie został zrealizowany, ale to nic<sup>11</sup>. Podczas tamtego pobytu poznałam wielu ludzi, którzy coraz bardziej mi się podobali. Przyjaźniłam się też z Senegalczykami mieszkającymi w Paryżu, często widywałam się z Dżibrilem... Pracowałam regularnie od lat dla bardzo znanego programu telewizyjnego poświęconemu filmowi, który stał się niemal kultowy – *Cinéma, Cinémas*, w drugim programie telewizji francuskiej (który nazywał się wówczas *Anthenne 2*). Dżibril, który realizował w tym czasie swój film *Hyènes*<sup>12</sup>, zaproponował mi zrobienie *making of*<sup>13</sup>. Odpowiedziałam mu, że nakręcenie *making of* nie bardzo mnie interesuje, natomiast chciałabym zrobić film o nim samym, bo takich postaci jak on nie ma zbyt wiele... Zebrałam pieniądze na jego realizację i wróciłam w 1991 roku, żeby zrobić mój pierwszy film w Senegalu. Cóż tu można więcej powiedzieć, wszystko razem, po trochu, to było jak nowe drzwi otwierające się w moim życiu. Nowe obyczaje, nowe środowisko. Od zawsze pociągały mnie nowe zdarzenia i nowi ludzie, różnorodne kultury...

### **EK: Więc punktem wyjścia był film, czyli Pani zawód i najważniejsze zajęcie?**

**LG:** Tak, jak najbardziej. Ale niezależnie od zajmowanie się kinem i filmami, jak już byłam tutaj, to poznawałam coraz więcej ludzi, niezwykle przyjaznych i serdecznych. Spotkałam się z nowymi wyzwaniem. A w Paryżu już niczego nikomu nie musiałam udowadniać... Na pewno też było tak, że chciałam zobaczyć coś

---

realizację filmowej trylogii *Histoires de petites gens* (*Historie zwykłych ludzi*), z której zdażył nakręcić dwie części: *Le Franc* (1995, nagroda za najlepszy film krótkometrażowy podczas 5. Festiwalu Kina Afrykańskiego w Mediolanie) oraz swój ostatni film *La Petite Vendeuse de soleil* (1998). Uważany za jednego z najważniejszych reżyserów afrykańskich, nazywany afrykańskim Godardem.

<sup>10</sup> Joseph Gaï Ramaka, reżyser i producent filmowy, autor kilkunastu filmów dokumentalnych i fabularnych, min. krótkometrażowego fabularnego *Karmen Geï*, pokazywanego podczas festiwalu w Cannes w 2001 r.

<sup>11</sup> Ten planowany wspólnie film miał nosić tytuł *Le train bleu* (*Niebieski pociąg*).

<sup>12</sup> *Hyènes* (*Hieny*) to drugi (i ostatni) film długometrażowy, wyreżyserowany przez Dżibrila Diopa Mambety w 1992 r. Scenariusz oparto o dramat Friedricha Dürrenmatta „Wizyta starszej pani”. Film można obejrzeć na YouTube [www.youtube.com/watch?v=veKAw9iIpSo](http://www.youtube.com/watch?v=veKAw9iIpSo) (oryginalna wersja w wolof z angielskimi napisami).

<sup>13</sup> *Making of* – gatunek filmowy, dokument, pokazujący kulisy powstawania filmu lub programu telewizyjnego.

nowego, zwłaszcza po tym co mi się przydarzyło, po śmierci mojego męża, to był bardzo trudny okres i potrzebowałam nowych horyzontów. Tak to sobie teraz tłumaczę, ale wówczas nie wszystko sobie uświadamiałam. Ale bardzo szybko pokochałam Senegal. Przez wiele lat przyjeżdżałam prawie co roku, żeby kręcić filmy i programy o Senegalu dla telewizji, albo po prostu na wakacje. Zaczęto mnie zapraszać na festiwale i w końcu stwierdziłam, że chciałabym tu zamieszkać.

**EK: Czy od czasu stałego zamieszkania w Senegalu – a trwa to dość długo? – nie przeżywała Pani chwil zwątpienia, zniechęcenia? Czy adaptacja i „nauka” jak sobie radzić na co dzień trwały długo?**

**LG:** Mieszkam na stałe w Dakarze od czternastu lat. A decyzja o pozostaniu tutaj zapadała stopniowo, z różnych powodów, w tym bardzo osobistych... Przyjechałam do Senegalu z moimi dziećmi, które miały wówczas 13 i 16 lat. Bardzo szybko stało się dla mnie jasne, że już tu zostanę. Wciąż często jeżdżę do Francji w związku z pracą, dużo podróżuję, ale moje stałe miejsce jest tutaj. Dobrze mi się tutaj żyje. Robię tu wiele rzeczy, których nigdy bym nie robiła, gdybym została w Paryżu. Ten kraj wywarł na mnie duży wpływ, zainspirował mnie. To tutaj wróciłam do fotografii, zaczęłam pisać książki. Te wszystkie sprawy złożyły się na moje postrzeganie tutejszego świata – od wewnątrz, bo tu mieszkam. Patrzę na rzeczywistość bardziej świadomie – bo tu przyjechałam, bo zasymilowałam się i znam senegalskie społeczeństwo.

Zdarzały się – i nadal się zdarzają – chwile zwątpienia i różne trudne sprawy... Czasami niczego się nie rozumie, bo nie ma się kodów od odczytania rzeczywistości, to chyba jest najważniejsze, trzeba nauczyć się kodów. Pojawiają się przeszkody w życiu codziennym. Trzeba się „zaszczepić”, uodpornić i od czasu do czasu przyjmować dawki przypominające... Teraz już wiem, już się nauczyłam, przyzwyczałam, wiem jak omijać pewne trudności. Ale przecież trudności zdarzają się wszędzie, w Paryżu również...

Teraz, po tylu latach, wiem do kogo kiedy zadzwonić, wiem co zrobić w takiej, czy innej sytuacji. Ale tak jest zawsze, to normalne. Nigdy nie brałam wielkiego udziału w życiu tutejszych Francuzów, zawsze wolałam obracać się w środowiskach czysto senegalskich. Nie dlatego żebym miała coś przeciw mieszkającym tu Francuzom, ale w końcu nie po to zamieszkałam w Senegalu, aby ograniczyć kontakty do środowisk francuskich. Mam przyjaciół i znajomych przede wszystkim wśród Senegalczyków, ale także w rodzinach mieszanych. A od czasu do czasu, dobrze jest jeśli przyjeżdżają tu goście z Francji, lub z tzw. Zachodu, jak choćby młoda Amerykanka jakiś czas temu, z którą się spotkałam i długo rozmawiałam. Poczułam wtedy, że dobrze jest porozmawiać z kimś, kogo się rozumie bez żadnych wątpliwości, na sto procent, bo jednak czasem różnice pomiędzy Europejczykami a ludźmi stąd są odczuwalne – inna religia, inne sposoby uzewnętrzniania uczuć...

Ale daję sobie z tym radę, nie przeszkadza mi to, choć czasem korci mnie, żeby rzucić „Dajcie spokój z tymi ciągłymi *Inchallah...*”. W samym Senegalu jest także wiele osób, które są inne i żyją w dwóch kulturach (europejskiej i tutejszej).

**EK: Mieszkając tu i żyjąc na co dzień ma Pani nieporównanie lepszą i dokładniejszą wizję senegalskiej rzeczywistości aniżeli ja. Jestem w Senegalu drugi raz, żaden z pobytów nie był długi. Lecz nawet patrząc niejako „z zewnątrz” i przez krótki okres czasu, zauważam, że w tym muzulmańskim kraju ludzie są spokojni, tolerancyjni, otwarci:**

**LG:** Tak, Senegal jest z tego znany i ludzie są rzeczywiście bardzo tolerancyjni. W bardzo wielu rodzinach są i muzulmanie, i katolicy, którzy mieszkają razem. Zdarzają się czasem nieporozumienia, dziwne zdarzenia, o których się słyszy... Widzi Pani, sama jestem Żydówką, nigdy tego nie ukrywałam, wręcz przeciwnie, zawsze o tym mówiłam otwarcie i nigdy nie miałam z tego powodu żadnych kłopotów. Przynajmniej do teraz... Mój ostatni film traktuje o czarnych żydach, afrykańskich wyznawcach judaizmu<sup>14</sup>. W dniu premiery, w dakarskim Instytucie Francuskim, sala była wypełniona do ostatniego miejsca. Obawiałam się nieco, czy nie będzie jakichś incydentów, ale nic takiego się nie zdarzyło. Za to miała miejsce bardzo ciekawa dyskusja. Niektórzy widzowie byli zaskoczeni, bo spodziewali się filmu o Felaszach, etiopskich wyznawcach judaizmu, a zobaczyli coś innego i całkiem dla nich nowego. Byli zdziwieni słuchając o Afrykanach, którzy sami, bez wpływów zewnętrznych, nawrócili się na judaizm. Ta dyskusja sprawiła mi ogromną przyjemność.

**EK: Czy zna Pani inne afrykańskie kraje ? Czy widzi Pani różnice między nimi a Senegalem ?**

**LG:** Tak, znam wiele innych krajów afrykańskich. Nie tak dobrze jak Senegal, to jasne. Historia tak się ułożyła, że Senegal od dawna miał wiele wspólnego z Francją, także w dziedzinie kultury. To w końcu najstarsza kolonia Francji w Afryce, wielu Francuzów mieszkających w Senegalu w okresie kolonialnym zostało tutaj po tym, jak kraj stał się niepodległy i stanowili łącznik między Francją a Senegalem. Wielu Senegalczyków pamiętających okres kolonialny ceniło i znało kulturę francuską i inne dziedziny związane z Francją – potrafili wymieniać wszystkich ministrów kolejnych

---

<sup>14</sup> Film *Juifs Noirs, les racines de l'olivier* (Czarni Żydzi, korzenie drzewa oliwnego) opowiada o afrykańskich wyznawcach judaizmu – w Kamerunie, Ghanie, Nigerii, Ugandzie, Zimbabwie, RPA, w Kongo i na Wybrzeżu Kości Słoniowej. Niektórzy z tych afrykańskich judaistów twierdzą, że powracają do wiary przodków (choć nie przywołują na potwierdzenie żadnych potwierdzonych danych). Inni przeszli na judaizm, uznając, że właśnie ta religia jest najbliższa ich potrzebom duchowym. Laurence Gavron podkreśla, że afrykańscy wyznawcy judaizmu przejęli nie tylko religię i wynikające z niej nakazy postępowania, lecz również zwyczaje życia codziennego – muzykę, kuchnię. Uczą się również hebrajskiego. Reżyserka nie ukrywa swego podziwu i szacunku dla czarnych żydów”, zwłaszcza w kontekście postępującej islamizacji krajów Afryki.

rządów Francji i pełne składy francuskich drużyn sportowych. Senghor, pierwszy prezydent niepodległego Senegalu, był wielkim znawcą kultury francuskiej.

Poza tym, otwarcie na ocean ma również wpływ na postawy ludzi. Widzę, że ludzie są aktywni, energiczni, szybko kojarzą, a dla mnie to jest bardzo ważne. Byłam w kilku sąsiednich krajach, które nie mają dostępu do morza – w Mali i Burkina Faso. Tamtejsi mieszkańcy wydali mi się dużo bardziej zamknięci w sobie, inni... Dam obrazowy przykład, już kilka razy opowiadałam o tym: podczas mojego pobytu w Burkina Faso zapytałam kiedyś na ulicy „Ma Pan zegarek?”. Pytany mężczyzna zmierzył mnie wzrokiem i odpowiedział „Tak”. A tutaj, w Senegalu, jak się zapyta kogoś o godzinę, to w ciągu kilku minut sprzedadzą Ci zegarek... (śmiech) Więc wydawało mi się, że gdzie indziej ludzie są bardziej powolni, inni. Może dlatego, że nie byłam w innych krajach zbyt długo.

**EK: Pani filmy są związane z senegalską kulturą. Jak doszło do ich realizacji ? Skąd czerpała Pani tematy ? Czy sama je Pani wybierała ?**

**LG:** Przy pierwszym filmie – tym o Dżibrilu – to on sam mi dał podpowiedź, proponując zrobienie *making of* swojego filmu *Hieny*. Potem było tak, że z jednej sprawy wynikała następna, z jednego filmu kolejny... Kiedy kręciłam film o Dżibrilu, poznałam Njagę Mbaaya<sup>15</sup>. Zorientowałam się, że to niezwykle człowiek – wszyscy go znają, lubią i cenią... Njaga Mbaay to fenomen, to niezwykle zjawisko Senegalu. We Francji nie ma i nie było kogoś, kto by śpiewał w ten sposób – o historii, genealogii, o Napoleonie na przykład – i byłby tak popularny... To wielka sztuka...

**EK: Jest w tym filmie piękna scena, w której Njaga Mbaay spotyka się z Didierem Awadim<sup>16</sup>, a łącząca ich wspólnota myśli i wzajemny szacunek są bardzo wyraźnie widoczne. O ile nie dziwi to ze strony młodszego Awadi, o tyle Njaga Mbaay wypowiadający się z uznaniem o rapowym zespole PBS<sup>17</sup> wzbudza podziw widzów. A potem śpiewają razem – griot i raper – o potrzebie jedności, o sile jaką można czerpać z historii i pamięci...**

<sup>15</sup> Njaga Mbaay, griot, wokalista, kompozytor. Jeden z najbardziej popularnych artystów Senegalu, emblematyczna postać kultury wolof. W swej twórczości czerpał z historii i tradycji swojej społeczności i całego Senegalu. Cieszył się nie tylko uznaniem jako artysta, uważano go także za mędrca i autorytet moralny. Zmarł w 2005 r.

<sup>16</sup> Didier Awadi (ur. 1969), muzyk, jeden z najbardziej znanych raperów afrykańskich. Jest twórcą bezkompromisowym i zaangażowanym społecznie, co widać m.in. na przykładzie jego albumu *Présidents d’Afrique* (2010), na którym każdy z utworów jest poświęcony jednemu z najwybitniejszych Afrykanów i Afroamerykanów (Malcolm X, Martin Luther King, Nelson Mandela, Kwame Nkrumah, Julius Nyerere, Patrice Lumumba, Thomas Sankara, Cheikh Anta Diop i inni).

<sup>17</sup> Positive Black Soul, senegalska grupa rapowa, założona na początku lat 90. XX w. przez Didier Awadi i Douga E. Tee. Nagrali razem siedem albumów. W 2014 r. zakończyli wspólną działalność artystyczną.

**LG:** No tak, trochę tę scenę zaaranżowaliśmy, ale całkiem prawdopodobne, że coś takiego mogło by się zdarzyć bez przygotowania. Film o Njaga Mbaayu zaprowadził mnie do Yandé Codou Sène<sup>18</sup>. No i był jeszcze Aziz Dieng<sup>19</sup>, który założył stowarzyszenie muzyków Senegalu i jest bardzo ważną osobą w środowiskach muzycznych, specjalistą od prawo autorskiego... I to on zapytał mnie kiedyś: „Laurence, dlaczego nie zrobisz filmu o osobie takiej jak Samba Diabaré Samb<sup>20</sup>?”. Ten pomysł od razu mnie zachwycił i poprosiłam go o pomoc w znalezieniu funduszy na film. Nie musiałam długo pytać, aby potwierdzić, że Samba Diabaré Samb to największy żyjący i najbardziej fascynujący z griotów, depozytariuszy historii i tradycji.

### **EK: Czy Samba Diabaré Samb jest nadal z nami?**

**LG:** Tak, żyje i nieźle się miewa. Widziałam go rok temu, nie, więcej niż rok, prawie dwa lata... Powinnam pojechać do niego w odwiedziny. Jest drobny, bardzo szczupły, wiekowy, ale czuje się dobrze i jest w formie. Mieszka niedaleko od Dakaru. To ktoś, kto w odróżnieniu od innych griotów... – od jakiegoś czasu słowo „griot” bardzo straciło na wartości, to prawie... może nie obelga, ale określa się w ten sposób kogoś, kto robi byle co, śpiewa byle jak i tylko dla pieniędzy. Nawet Yandé Codou Sène śpiewała dla jednego prezydenta, a potem dla następnego<sup>21</sup>, żeby zarobić, bo trzeba w końcu za coś żyć... A Samba Diabaré Samb ma silne poczucie godności i wierności zasadom. Ma jedną żonę, co obecnie jest niezwykle rzadkie wśród griotów...

**EK: Mnie poruszyła bardzo scena, w której córka mówi o ojcu – o tym, że każdy występ ojca to dla niego duży wysiłek fizyczny, co w jego wieku jest trudne, że gdyby była bogatsza i mogła zapewnić ojcu dobry poziom życia, to nie musiałby on śpiewać, i o tym, że nie ma męskiego następcy, choć jej**

---

<sup>18</sup> Yandé Codou Sène, griotka Serere, pochodziła z regionu Siné-Saloum. Jedna z najbardziej znanych artystek Senegalu. Pierwszą płytę nagrała w wieku ponad 60 lat, współpracowała min. z Youssou N'Dourem i Wasisem Diopem. Jej śpiew pojawia się w wielu filmach, m.in. u Ousmane'a Sembène'a i Safi Faye. Śpiewała dla prezydenta Léopolda Senghora (min. podczas jego pogrzebu). Zmarła w 2010 r.

<sup>19</sup> Aziz Dieng ukończył we Francji studia w dziedzinie socjologii i stosunków międzynarodowych. Uczęszczał również na zajęcia w American School of Modern Music. Pod koniec lat 80. XX w. założył w Dakarze „Midimusic”, pierwsze prywatne studio nagraniowe, które przyczyniło się do wypromowania bardzo wielu artystów i grup muzycznych. Obecnie jest prezesem Association des Métiers de la Musique au Sénégal (AMS – Senegalskie Stowarzyszenie Pracowników Przemysłu Muzycznego) oraz prezesem rady zarządzającej BSDA (p. przypis 21 poniżej).

<sup>20</sup> Samba Diabaré Samb, ur. w 1924 r. w rodzinie griotów grupy etnicznej Tukulerów, najstarszy griot Senegalu. Związany, tak jak cała jego rodzina, z historią królestwa Dżolof. Znany w całym Senegalu: występował w radio, telewizji i podczas wielu spektakli. W 2006 r. został uznany przez UNESCO za żyjącego skarb ludzkości. Człowiek godny, szlachetny i skromny.

<sup>21</sup> Dla Léopolda Sédara Senghora (pierwszego prezydenta niepodległego Senegalu, 1960–1980), następnie dla jego następcy, Abdou Dioufa (prezydenta od 1981 do 2000 r.).



Samba Diabaré Samb (fot. Laurence Gavron)

### **syn (jedyńy wnuk Samba Diabaré Samb) chce grać na xalamie, tradycyjnym instrumencie swego dziadka...**

**LG:** Tak, to było wzruszające. A jego wnuczka, która w filmie śpiewa dla niego i robi to pierwszy raz, stała się teraz bardzo znana, występuje z Youssou N'Dourem<sup>22</sup>... I wszyscy twierdzą, że to było możliwe dzięki mojemu filmowi, cieszę się z tego... Poza tym, niedługo po tym, jak przyjechałam do Senegalu, między nakręceniem „Njaga Mbaay” i „Samba Diabaré Samb”, trafiłam do miejsca, którego już nie ma. To miejsce, gdzie grali muzycy z Wysp Zielonego Przylądka. Zakochałam się w tym miejscu, w ludziach, w ich twarzach o ciemnej karnacji, a nade wszystko w ich muzyce. I w ten sposób powstał mój film „Saudade à Dakar”... Realizuję moje filmy jakby „na uboczu”, od kilku lat z niewielką pomocą finansową, niezbyt wysoką, nie ze strony telewizji... Ale z drugiej strony mam wolność i swobodę tworzenia, sama wybieram tematy, czas realizacji,

<sup>22</sup> Youssou N'Dour, ur. w 1959 r. Wokalista, kompozytor i perkusista. Występował z największymi muzykami XX w., min. z Peterem Gabrielem, Stingiem, Bruceem Springsteenem. Jego najbardziej znanym utworem jest „7 Seconds” (1994 r.), wykonywany wspólnie z Neneh Cherry – po angielsku, francusku i w wolof. Często uznawany za najszerzej znanego muzyka Afryki Subsaharyjskiej. W 2009 i 2011 r. wystąpił w Polsce. Jego kandydatura w wyborach prezydenckich w 2012 r. została odrzucona przez komisję wyborczą. Po zwycięstwie Macky Salla, w nowo utworzonym rządzie premiera Abdoula Mbaye'a Youssou N'Dour sprawował funkcję ministra kultury i turystyki (4.04.2012 – 29.10.2012), następnie ministra ds. turystyki i rozrywki (29.10.2012 – 2.09.2013).



wszystko planuję. Nikt mi nie zawraca głowy... a ja już osiągnęłam wiek, w którym nie muszę liczyć się z szefami programów telewizji francuskiej.

**EK: Czy nie ma Pani trudności z zebraniem środków na realizację swoich filmów?**

**LG:** To nigdy nie jest łatwe i proste, nigdzie i dla nikogo. Staje się to wręcz coraz trudniejsze, zwłaszcza przy moich ostatnich tematach – takich jak diaspora senegalsko-wietnamska, czy czarni żydzi – które są moim zdaniem bardziej socjologiczne niż kulturowe, ale jakoś sobie dają radę... Miałam szczęście przy filmach o griotach, bo mogłam skorzystać z pomocy fundacji Sonatel<sup>23</sup> i BSDA<sup>24</sup>, którym kieruje Aziz Dieng. Radzę sobie i nawet jeśli nie zarabiam, to udawało mi się do tej pory sprzedawać moje filmy. Więc jakoś wychodzę na swoje, nie za dobrze, ale jakoś mi się to udaje. Lecz mam za to coś niemożliwego do przecenienia – wolność.

**EK: Jak bohaterowie Pani filmów – Samba Diabaré Samb, Yandé Coudou Sène i inni – przyjęli pomysł realizacji filmów o sobie? Czy potraktowali to jako wyróżnienie, jako sposób na upamiętnienie ich działalności, czy może jako jedno ze zwykłych zamówień na ich pracę?**

**LG:** Od strony formalnej jest bardzo łatwo załatwić takie sprawy z griotami. To proste, wszyscy troje – Njaga Mbaay, Samba Diabaré Samb i Yandé Codou – chcieli od razu ustalić cenę, zapłatę, to normalne. W ich środowisku to zwykły sposób postępowania – płaci się, więc umówiliśmy się co do konkretnych sum. Lecz byli także bardzo zadowoleni z tego, co się działo. Musiałam tylko pilnować przestrzegania umów, bo Njaga Mbaay domagał się wyższych sum niż uzgodnione wcześniej, więc mówiłam, że było ustalone tyle i nie będzie więcej. Z Yandé Coudou także było trochę problemów...

Natomiast przy realizacji filmu o Samba Diabaré Samb nie było żadnych kłopotów, wszystko było załatwione bardzo porządnie, po ustaleniu konkretnej sumy. Pamiętam także jak na początku realizacji, Samba Diabaré Samb pytał po każdym dniu pracy: „Czy to już koniec?”. I musiałam mu odpowiadać, że nie, że to jeszcze nie koniec. Wszyscy się śmiali... Na premierze filmu, w sali Sorano<sup>25</sup>, siedział obok mnie i zaraz po rozpoczęciu filmu, po kilku minutach, powiedział: „Dobrze, że zrobiliśmy ten film, to ważne...”.

Rzeczywiście, to jest ważne; jeśli chodzi o nich samych – Njaga Mbaay, Samba

---

<sup>23</sup> Fundacja Sonatel została założona w 1985 r. przez korporację Sonatel w celu inicjowania i wspierania działań w dziedzinie edukacji, kultury i ochrony zdrowia. Od 2012 r. prezesem jest Alioune Ndiaye. Oficjalna strona Fundacji: [www.fondationsonatel.sn/](http://www.fondationsonatel.sn/)

<sup>24</sup> BSDA (Bureau sénégalais du droit d’auteur), to Senegalski Urząd Prawa Autorskiego: [www.bsda.sn/](http://www.bsda.sn/)

<sup>25</sup> Théâtre national Daniel Sorano: 45, Bd. de la République, Dakar. To otwarty w 1965 r. ośrodek artystyczny z salą na ponad 1000 miejsc, największą w Dakarze i Senegalu.



Yandé Coudou Sène (fot. Laurence Gavron)

Diabaré Samb i Yande Codou – i, bardziej ogólnie, o zachowanie dziedzictwa, bo inaczej nic nie zostanie po ludziach takich jak oni. Już tak się stało w wielu przypadkach, kilka kaset i tyle...

**EK: Jeśli mówimy o zachowaniu dziedzictwa, to czy mogłabym zapytać o inny jego aspekt: czy twórczość literacka w językach narodowych, afrykańskich istnieje, jest popularna, wydawana, czy ma odbiorców?**

**LG:** To trudna sprawa. Jest wydawca, który od lat walczy o zaistnienie na rynku wydawniczym publikacji w językach rodzimych – przede wszystkim wolof, lecz także fulfulde i serere. Początkowo wyglądało to bardzo skromnie, pomału staje się nabiera znaczenia, lecz ten proces jest niezwykle powolny i liczba publikacji w tutejszych językach pozostaje nieporównanie niższa niż liczba wydań francuskich i francuskojęzycznych. Liczba potencjalnych czytelników podwyższa się również powoli, nawet jeśli znajomość języków rodzimych w piśmie rozwija się.

Od jakiegoś czasu niewielka grupa ludzi, do których należał między innymi Ousmane Sembène, zmarły już reżyser filmowy, walczy o wprowadzenie do szkół wyważonego systemu nauczania języków rodzimych, bo przecież to podstawa ...

**EK: Czy Pani filmy są znane w Senegalu? Powszechnie, czy też w wybranych**

## **kręgach? Czy spotkały się z uznaniem ze strony senegalskich władz, instytucji?**

**LG:** Są dość znane, zwłaszcza filmy o griotach. Podczas pokazów premierowych sale były pełne, a potem dałam te filmy telewizji, gdzie są często pokazywane. Choćby wtedy, gdy zmarła Yande Codou Sène, natychmiast do mnie zadzwonili i nadali film... A jak już coś było nadane w telewizji, to prawie się nie zdarza, aby ludzie tego nie znali.

Jeśli zaś chodzi o uznanie ze strony władz, to również istnieje. Odczułam to zwłaszcza wtedy, gdy starałam się o obywatelstwo Senegalu i dostałam je właściwie od razu, bez kłopotu. A osoba, która zajmowała się wówczas sprawami obywateli w urzędzie (...) powiedziała mi od siebie : „Dziękuję za wszystko, co Pani robi dla senegalskiej kultury”. Spotkałam się nawet więcej niż ze zwykłym uznaniem, bo kiedy w zeszłym roku przyznawano po raz pierwszy środki z funduszu pomocy dla kinematografii, przyznano mi drugą co do wysokości sumę na realizację filmu pełnometrażowego, a to nie byle co... jestem w końcu Senegalką „nabytą”... Odczuwam uznanie dla mojej pracy, i to nie tylko formalne, ale również bardzo konkretne. Dostałam obywatelstwo, przyznano mi te środki... Wydaje mi się, że ludzie mnie lubią i cenią, ukazują się czasem artykuły i inne publikacje... To bardzo przyjemne i motywujące.

## **EK: Na koniec chciałam zadać pytanie dotyczące Pani kandydowania do Zgromadzenia Narodowego Senegalu...**

**LG:** Chętnie o tym opowiem. A jest tak, że od zawsze angażowałam się w różne sprawy, w imię wartości... Tym bardziej tutaj, od kiedy mam obywatelstwo. Po koniec okresu prezydentury Wade’a<sup>26</sup> nie było łatwo, wszyscy mieli dość Wade’a. Brałam udział w manifestacjach, napisałam kilka tekstów, ale nic więcej... Potem poznałam Mamadou Lamine Diallo, który założył niewielką partię<sup>27</sup>, podobały mi się jego idee, poglądy... W owym czasie zaczęło obowiązywać prawo o równym statusie mężczyzn i kobiet w życiu publicznym<sup>28</sup>. I zapytał mnie czy bym nie chcia-

---

<sup>26</sup> Abdoulaye Wade, trzeci prezydent niepodległego Senegalu, w latach 2000–2012. Krytykowany w ostatnich latach prezydentury z powodu autorytarnego sprawowania władzy (zmiany konstytucji, ograniczanie praw obywateli, aresztowania dziennikarzy, faworyzowanie wspólnoty muzułmańskiej muridów, której Wade jest członkiem) oraz megalomanii (p. budowa za astronomiczne sumy i finansowana w niejasny sposób budowa monumentalnego pomnika Renaissance africaine). Był także podejrzewany o ukrywanie korupcji i krytykowany za forsowanie kariery politycznej swego syna Karima (skazanego później na więzienie za nielegalne transakcje finansowe).

<sup>27</sup> TEKKI, Parti pour l’émergence citoyenne (Partia Inicjatyw Obywatelskich). W swoim programie wyborczym, Laurence Gavron deklaruje obronę polityki kulturalnej, promocję języków narodowych, sprzeciw wobec niesprawiedliwości i okrucieństw popełnianych w imię religii lub tradycji, takich jak obrzezanie kobiet, przymusowe małżeństwa, eksploatacja dzieci.

<sup>28</sup> Chodzi o ustawę „Loi instituant la parité absolue Homme-Femme” (Loi n° 2010-11 du 28 mai 2010), opublikowaną w Dzienniku Ustaw Republiki Senegalu, nr 6544, z dnia 4.09.2010 –

ła... Odpowiedziałam: „Tak”. To było wyzwanie, swego rodzaju zakład... Jeślibym została wybrana, to oczywiście próbowałabym jak najlepiej wypełnić zobowiązania. Jednocześnie powiedziałam sobie, że na szczęście nie zostałam wybrana, bo w głębi duszy czułam, że to zajęcie nie dla mnie, że wolę robić filmy i pisać, czyli robić to, co robię od zawsze...

**EK: Czyli, jak się domyślam, nie będzie Pani ponownie kandydować podczas następných wyborów? Co Pani dało to doświadczenie?**

**LG:** Nie, nie będę kandydować. Będę na pewno zabierać głos podczas publicznych debat, jeśli miałyby miejsce jakieś nadużycia, czy inne problemy, ale nie będę już więcej kandydować do Zgromadzenia... To było interesujące i ważne doświadczenie. Uważam, że w życiu należy wszystkiego spróbować, jeśli tylko mamy ku temu okazję. Sama próbowałam, zdobyłam wiele doświadczeń, podobało mi się to... Nie chcę zamykać żadnych drzwi. To było ciekawe i pouczające.

**EK: Czy chciałaby Pani powiedzieć coś szczególnego osobom, które będą o Pani czytać w Polsce ?**

**LG:** Pochodzę na swój sposób z Polski – troje z moich dziadków było Polakami, polskimi Żydami. Dziadek ze strony matki pochodził z Turku, a babcia ze strony matki była z Zawiercia, na Śląsku. Dziadek ze strony ojca, z którym nie miałam zbyt wielu kontaktów, pochodził z Warszawy. Tak więc dokonał się wielki skok – z Polski do Senegalu. Chciałabym pojechać do Polski, trzydzieści lat temu byłam w Polsce na krótko i niewiele zobaczyłam. Słyszę i czytam, że wiele się u Was dzieje, że rozwija się kultura, że ma miejsce wiele ciekawych zdarzeń artystycznych i że poświęca się sporo miejsca kulturze żydowskiej...

**EK: Tak, to prawda, Niedawno otwarto w Warszawie Muzeum Historii Żydów Polskich.**

**LG:** Wielu ich było w Polsce... Mam nadzieję, że uda mi się kiedyś do Was przyjechać...

**EK: Dziękuję bardzo za rozmowę i poświęcony czas.**

---

[www.jo.gouv.sn/spip.php?article8213](http://www.jo.gouv.sn/spip.php?article8213). Ta ustawa zobowiązuje wszystkie startujące w wyborach partie do wystawiania równej liczby kandydatów i kandydatek, umieszczanych naprzemiennie na listach wyborczych. Takie samo prawo obowiązuje we Francji od 2000 roku.

## Filmografia Laurence Gavron

- 1980, *Just like Eddie*: przedstawienie postaci i działalności artystycznej Eddiego Constantine, francuskiego aktora i piosenkarza pochodzenia amerykańskiego, o korzeniach polsko-rosyjskich.
- 1995, *Ya pas de problème*: migawki i sceny dotyczące różnych aspektów kina afrykańskiego.
- 1999, *Naar bi, loin du Liban*: film o Libańczykach osiadłych w Senegalu.
- 2000, *Sur les traces des mangeurs de coquillages*: film o wykopaliskach archeologicznych w regionie Sine-Saloum.
- 1991, *Ninki Nanka, le Prince de Colobane*: film miał być początkowo „making of” filmu Dżibrila Diopa Mambéty „Hyènes”; w miarę realizacji stał się portretem samego reżysera – niepokornego indywidualisty, pochodzącego z jednej z biedniejszych ludowych dzielnic Dakaru.
- 2001, *Njaga Mbaay, Le Maître de la Parole*: przedstawienie postaci jednego z najbardziej popularnych artystów Senegalu – śpiewającego griota, kompozytora.
- 2003, *Alhamdoulilah!*: film dotyczy stażu dla studentów sztuk pięknych z Holandii (DasArts) oraz dla zespołu tancerzy afrykańskich z Ecole des Sables de Germaine Acogny.
- 2006, *Samba Diabaré Samb. Le gardien du temple*: przedstawienie postaci najstarszego żyjącego griota Senegalu.
- 2006, *Saudade à Dakar*: opowieść o muzyce i życiu codziennym członków diaspory z Wysp Zielonego Przylądka.
- 2007, *Yandé Codou Sène, diva séeréer*: przedstawienie postaci griotki prezydenta Leopolda Senghora, jednej z ostatnich artystek wykonujących polifoniczny śpiew ludu Serere.
- 2008, *Assiko!*: film o muzykach, mistrzach gry na assiko, tradycyjnym instrumencie perkusyjnym.
- 2015, *Juifs Noirs, les racines de l'olivier*: film o Afrykanach (z Kamerunu, Ghany, Ugandy, RPA) wyznających judaizm.
- 2016, *Si loin du Vietnam*: film o metysach senegalsko-wietnamskich, potomkach małżeństw strzelców senegalskich, przebywających w Indochinach podczas wojny (1945–1954), którzy wrócili do Senegalu z wietnamskimi żonami.

## Książki Laurence Gavron:

- 1986, *John Cassevetes* (razem z Denisem Lenoir): pierwsze poważne francuskojęzyczne opracowanie poświęcone postaci i twórczości filmowej

Johna Cassavetes, zajmującego specjalne miejsce w świecie kina amerykańskiego. Cassavetes (1929–1989) był aktorem (*Parszywa dwunastka*, *Dziecko Rosemary...*), lecz przede wszystkim reżyserem. We współpracy z żoną, Geną Rowlands i kilkorgiem przyjaciół (Seymour Cassel, Ben Gazzara, Peter Falk), zrealizował kilkanaście filmów (m.in. *Kobieta pod presją*, *Zabójstwo chińskiego bukmachera*).

- 2000, *Marabouts d'ficelle*: główna postać to Madeleine, która jest astrologiem, kocha gwiazdy i ... mężczyzn. Kocha swego oficjalnego męża, Etienne, z którym mieszka. Ale kocha również Malika, Senegalczyka, z którym wzięła ślub muzułmański. Bo dlaczegoż wielożeństwo nie miałoby przypadać w udziale także kobietom?
- 2008, *Boy Dakar*: Mayekoor, chłopiec z Dakaru, nawraca się na islam pod wpływem marabuta z bractwa muridów – Serigne Mustapha Koddu. Siostra i przyjaciółka Mayekoora starają się wyrwać go spod wpływu marabuta i proszą o pomoc czarownika-uzdrowiciela, Pa' Djéli. Pa' Djeli zostaje zamordowany, a śledztwo prowadzi do świata podejrzanych interesów wszelkiego rodzaju i spelunek, w których roi się od drobnych złodziei, oszustów i innych przestępców.
- 2009, *Hivernage*: Akcja ma miejsce podczas lata i pory deszczowej, w obywatniającym upale, który wymusza tryb życia w zwolnionym tempie. Dzieci taplające się w kałużach znajdują ucięty skrwawiony członek męski. Komisarz Jules-Souleymane Faye wszczyna śledztwo, które zaprowadzi go w nieznane mu rejony własnego kraju.

**Dr Ewa Kalinowska**, romanistka, literaturoznawca, dydaktyk. Od 1996 r. pracuje na UW, w Uniwersyteckim Kolegium Kształcenia Nauczycieli Języka Francuskiego, gdzie prowadzi zajęcia z literatury, kultury i historii Francji oraz frankofonii. Jest autorką kilkunastu publikacji poświęconych literaturze francuskiej i francuskojęzycznej oraz dydaktyce języka francuskiego. Od kilku lat interesuje się literaturami krajów Afryki Subsaharyjskiej i wysp Oceanu Indyjskiego oraz twórczością muzyków afrykańskich (Salif Keita, Tiken Jah Fakoly i Didier Awadi). Członkini zespołu redakcyjnego „Afryki”.